

LISTY DO REDAKCJI

7

MOJA PRACA JAKO FIZJOTERAPEUTKI W HISZPANII – PRZEZ PARYŻ DO MADRYTU

My work as a physiotherapist in Spain – via Paris to Madrid

Nocny pociąg „Puerta del Sol” łączący Paryż z Madrytem zatrzymał się o północy na dworcu w Hendaye. Od kilku minut patrzyłam przez okno na słabe oświetlenie dworca, czekając aż zakończy się zmiana lokomotywy z wąskich torów francuskich linii kolejowych na te szersze hiszpańskie. W przedziale byli mój mąż i nasz kilkumiesięczny syn.

Powracaliśmy do Madrytu, po naszym dwuletnim okresie studiów w Paryżu, do miasta w którym się urodziłam i mieszkał mój mąż, zamierzaliśmy stworzyć naszą rodzinną rezydencję. Co mnie czeka w tym kolejnym kraju? Przynajmniej był to kraj mojego męża, na pewno będzie łatwiej o znalezienie pracy i stworzenie przyzwoitej egzystencji. Dla mnie to oznaczało większy wysiłek, musiałam zacząć od nauki języka hiszpańskiego.

Rozpoczął się 1977 rok i nasza adaptacja przebiegała właściwie i spokojnie. Mieliśmy bardzo dobre warunki mieszkaniowe. Początkowo sama uczyłam się gramatyki języka hiszpańskiego, w postęпах pomagały mi częste rozmowy z ciekawym, sympatycznym i interesującym się moją osobą, otoczeniem.

Myslałam o tym jak nostryfikować w tym kraju moje dyplomy i w najbliższej przyszłości, szukać pracy w swoim zawodzie. W Paryżu, złożyłam przetłumaczone dokumenty w lutym 1975 roku i już w maju tego samego roku otrzymałam z „*Secrétariat d'État auprès du Ministre de*

la qualité de la vie, Jeunesse et Sports: Direction de L'Education Physique et des Sports”

(„*Secrétariat Stanu przy Ministrze Jakości Życia, Młodzieży i Sportu, Katedra Wychowania Fizycznego i Sportu*”) decyzję o pozwoleniu na pracę w swoim zawodzie. Cały proces trwał jedynie trzy miesiące. Moje dokumenty ponownie oddałam do tłumacza w Krakowie, tym razem na język hiszpański.

Po wizycie w Ministerstwie Szkolnictwa i Nauki (MEC) wiedziałam już, że tam nie mieli możliwości się tym zająć i dlatego skierowano mnie do Narodowego Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu (INEF). Majowym porankiem pojechałam autobusem z moim małym synem i udałam się do sekretariatu Instytutu. Na wiadomość o tym, że jestem Polką, powiedziano mi: „W Biurze Tłumaczeń Sportowych pracuje, na szóstym piętrze, Kazimierz Tylko-Dobrzański [1] on na pewno Pani pomoże”. Sekretarka nie pomyliła się.

Kazimierz Tylko-Dobrzański utworzył Biuro Informacji, Dokumentacji i Badań Naukowych w dziedzinie sportu w Instytucie, znał kilka języków oraz problematykę sportu. Lekko zdziwiony, ale sympatyczny starał się wytłumaczyć mi sytuację studiów na INEF – absolwenci (4 lata studiów) nie otrzymują tytułu uniwersyteckiego, ale w chwili obecnej ta sytuacja może ulec zmianie, ze względu na olbrzymi nacisk absolwentów i stu-

dentów Instytutu. Radził przygotować dokumentację i być cierpliwą, bo sytuacja tego wymagała.

Już na początku września 1977 roku złożyłam wymagane dokumenty w obecności Wincenego Espinosa-Pérez (przedstawiciel INEF) i Kazimierza Tylko-Dobrzańskiego. Proponowano mi często do nich przychodzić i obserwować zmiany zachodzące w Instytucie.

Również we wrześniu złożyłam pierwszy egzamin pisemny i ustny z języka hiszpańskiego dla cudzoziemców, w EOI (Oficjalna Szkoła Języków) w Madrycie i po jego zaliczeniu zapisałam się na II stopień studiów.

W listopadzie 1977 roku otrzymałam obywatelstwo hiszpańskie, dowód osobisty i w miesiąc później wyjechałam na dwa miesiące do Krakowa, w którym nie byłam od blisko 4 lat. To długi okres, szczególnie dla moich rodziców. Zima w tym roku dopisała wyjątkowo, ku radości mojego syna, który nacieszył się zabawami na śniegu.

W roku 1978 złożyłam w AEF (Asociación Española de Fisioterapeutas). Na rozmowę zgodził się sekretarz Stowarzyszenia Severino Tirado-Peña [2]. Uznał, że mogę złożyć dokumenty, ale będę musiała poczekać na ich uznanie, z racji zmian w strukturze studiów Fizjoterapii w Hiszpanii. Czyli ponownie zalecana była cierpliwość. Radził mi utrzymywanie ze Stowarzyszeniem stałego kontaktu

oraz zaprenumerowanie czasopisma „*Fisioterapia*”.

Dopiero we wrześniu 1978 roku otrzymałam od dawna oczekiwaną wiadomość: Real Federación Española de Halterofilia (Hiszpański Związek Podnoszenia Ciężarów) poszukiwał fizjoterapeutki w niewielkim wymiarze czasu pracy (6 godzin tygodniowo). Trener Związku był niedawno w Warszawie na Kongresie, przywiózł aparat *Diadynamic*, pragnął kontynuować współpracę z polskim związkiem. W obecności sekretarza związku i trenera została przeprowadzona rozmowa, po której wyrażono zgodę na naszą współpracę na okres próbny, to jest sześć miesięcy. Wpadł on pomyślnie i od 1979 roku podpisałam umowę z prezesem o stałym zatrudnieniu.

Centro de Alto Rendimiento Deportivo (CAR) (*Centrum Sportów Wyczynowych*) przeznaczone było dla sportowców różnych dyscyplin sportowych. Centrum posiadało: Dział Medycyny Sportowej; gabinet lekarski, dwa pomieszczenia do fizykoterapii i masażu, salę gimnastyczną, gdzie można było stosować zabiegi z kinezyterapii oraz kryty basen. Dyrektorem był Joaquín Agulla-Aguirre [3]. Przystępny i kompetentny znawca sportu – nasza współpraca przebiegała w bardzo przyjaznej atmosferze.

Często do madryckiego Centrum przyjeżdżali polscy sportowcy. W kwietniu 1979 roku przebywali tu łucznicy z Polskiego Związku Łuczniczego pod opieką Karola Hibnera, a w maju gościli tutaj zawodnicy – sprinterzy (m.in. Grażyna Rabsztyń i Zofia Bielczyk) z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

W lipcu 1979 roku został zorganizowany przez Hiszpański Związek Podnoszenia Ciężarów, kurs dla trenerów. Mnie przypadło kilka godzin, które przeznaczyłam na opis typowych urazów w tej dyscyplinie sportu, ich leczenie oraz profilaktykę.

Wielką niespodzianką była wiadomość o zaproszeniu przez Polski Związek

Podnoszenia Ciężarów hiszpańskich sportowców na staż do Zakopanego (COS) oraz pobyt na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Ta propozycja spotkała się z pełną aprobatą ze strony hiszpańskich trenerów – we wrześniu 1979 roku planowany był udział w VIII Igrzyskach Śródziemnomorskich, które odbywały się w Splicie na terenie ówczesnej Jugosławii. Zostałam również zaproszona: oczywiście kwestia języka też została wzięta pod uwagę.

Centralny Ośrodek Sportu w Zakopanem gościł nas od 25 VIII do 15 IX. Przyjechałam z moim synem – gdy byłam zajęta pracą, opiekę nad nim sprawowała moja mama. Piszę o tym szczegółowo, aby podkreślić jak dobre warunki stworzono całej grupie osób zaproszonych. Pogoda nam bardzo dopisała, sportowcy korzystali z odnowy biologicznej i zabiegów według potrzeb każdego z nich. Skorzystałam z możliwości złożenia wizyty na Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Umówiłam się wcześniej z dr Lidią Bierzgalską i dr Tadeuszem Kasperczykiem (z Tadeuszem studiowaliśmy razem na roku). Spotkanie z dr Lidią Bierzgalską sprawiło mi szczególnie dużą przyjemność, to pod jej kierunkiem pisałam pracę magisterską (*„Wady postawy u młodzieży żeńskiej szkół średnich w Krakowie”, rok 1972*). Przyjęła mnie bardzo serdecznie i po rozmowie podsunęła księgę wizyt: „Napisz kilka słów, to dla nas na pamiątkę”. Kolejną wizytę złożyłam mojemu koledze ze studiów oraz z pracy w Krakowskim Szkolnym Ośrodku Sportowym (KSOS) w którym pracowałam w latach 1972–1974, (w Dziale Gimnastyki Wyrównawczej), towarzyszyli mi dwaj trenerzy z Hiszpanii: Juan José González-Badillo [4] i José Gordillo. Kolega Tadeusz Kasperczyk zorganizował spotkanie z lekarzem sportowym, dr Markiem Szymańskim oraz innymi pracownikami Uczelni. Tematem spotkania były zagadnienia treningu siły mięśni w sporcie, wymiana doświadczeń.

Po pobycie w Zakopanem wyjechaliśmy do Warszawy, gdzie zakwaterowano nas na terenie AWF-u. Hiszpańscy sztangiści po treningu mieli czas wolny i obaj trenerzy starali się wykorzystać, go do maksimum. Nadarzyła się okazja do spotkania z profesorami pracującymi na uczelni: dr Augustynem Dziedzicem, dr Zenonem Ważnym, dr Kajetanem Hądzelmkiem i obowiązkowe przecież spotkanie z prezesem PZPC Januszem Przedpełskim. Była to znakomita okazja do wykorzystania mojej znajomości języka hiszpańskiego – na pewno był to spory wysiłek z mojej strony, ale przyswojenie nowych terminów pozwoliło mi na adaptację pierwszych, krótkich, tłumaczeń z języka polskiego dla trenerów i czasopism o charakterze sportowym w Hiszpanii. Ten okres naszego pobytu dał nam okazję do nawiązania stałych kontaktów i możliwość późniejszego organizowania kursów dla trenerów i sportowców w Madrycie. Na prośbę Kazimierza Tylko-Dobrzańskiego, złożyłam wizytę w Resortowym Ośrodku Informacji Naukowej Instytutu Sportu, gdzie czekał na mnie dr Tadeusz Szubra – wręczył mi dwie ciekawe i przydatne w pracy trenerskiej pozycje: książkę *„Psychologiczne przygotowanie w sportach niewymiernych” – Avksentego Teczarevicha Puni* oraz test: *„Nowy sposób pomiaru i oceny koordynacji ruchowej” Włodzimierza Starosty*. Po powrocie do Madrytu, otrzymałam od niego również publikacje z zakresu rehabilitacji sportowej. Hiszpańscy sportowcy wylecieli z Warszawy bezpośrednio na VIII Śródziemnomorskie Igrzyska SPLIT 1979, ja pozostałam w kraju, korzystając z miesięcznego urlopu.

Jeszcze w grudniu 1979 roku zwrócił się do mnie, profesor biomechaniki INEF-u Fernando Vizcaíno-Nodal [5], z propozycją wzięcia udziału w programie olimpijskim przygotowującym grupę jeźdźców startujących w dyscyplinie skoków przez przeszkody, do XXII Igrzysk Olimpijskich. Oczywiście, ta propozycja

wydała mi się bardzo interesująca. W trzy osoby – dr med. Mariano Espinosa-Aroca [6] sofrolog (techniki relaksacyjne), Fernando Vizcaíno-Nodal odpowiedzialny za przygotowanie fizyczne jeźdźców i biomechanik oraz ja (zajmowałam się fizjoterapią i profilaktyką) – stworzyliśmy kompleksowy zespół do opieki nad sportowcami Hiszpańskiego Związku Jeździeckiego (RFHH), którego szefem misji olimpijskiej był Jaime de Rivera-Ballesteros. Nasza współpraca została dokładnie opisana przez dr Mariano Espinosa-Aroca w książce jego autorstwa: „*Sofrología: Realidad De Una Ciencia Pasado Y Presente*”.

W kwietniu 1980 roku skorzystałam ze stypendium ufundowanego przez Hiszpański Związek Podnoszenia Ciężarów dla sportowców i pracowników, które było przeznaczone na podniesienie kwalifikacji zawodowych. Przeznaczyłam je na studia akupunktury z myślą o zastosowaniu jej w sporcie wyczynowym. Akademia TAO (Técnicas Académicas Orientales) prowadziła 18 miesięczny kurs, którego promotorem był Fermín Cabal-Menéndez [7], a profesorami byli: dr Nguyen Van Nghi [8] i dr Eduardo Jovenich. Studia te zakończyłam pracą dyplomową na temat „Sport i akupunktura”. Pod kierunkiem dra Eduardo Jovenich ocenialiśmy zastosowanie i skuteczność tej techniki w problematyce urazów sportowych z udziałem zawodników różnych dyscyplin sportowych: sztangistów, szermierzy, lekkoatletów, oraz jeźdźców grających w polo i skaczących przez przeszkody.

Otrzymałam dobre wiadomości z Instytutu Wychowania Fizycznego i Sportu w Madrycie. Uznano moje studia na WSWF w Krakowie (ale bez specjalizacji z fizjoterapii): jako osobie posiadającej obywatelstwo hiszpańskie, która ukończyła studia za granicą. Czyli nie mam tytułu uniwersyteckiego, ale mogę pracować w tym zawodzie. W niedalekiej przyszłości okazało się, że podjęłam dobrą decyzję. Czekać, aż wyjdzie

pierwszy rocznik magistrów wychowania fizycznego w Hiszpanii to duże ryzyko czasowe. Kilka dobrych lat.

Inne wiadomości, mniej przyjemne, dotarły do mnie podczas Międzynarodowego Konkursu Skoków z Przeszkodami (CSIO), które miało miejsce w dniach 28–31 maja w Club de Campo w Madrycie: Hiszpański Związek Jeździectwa zrezygnował z udziału w XXII Olimpiadzie w Moskwie. W ten sam sposób postąpił Hiszpański Związek Podnoszenia Ciężarów ogłaszając w dniu 10 czerwca decyzję o rezygnacji z udziału w Igrzyskach Olimpijskich.

W lipcu otrzymałam zaproszenie z AWF w Warszawie na odbycie 13 dniowego stażu. Skorzystałam z niego w pierwszych dniach października 1980 roku. O swojej pracy i doświadczeniach w zakresie fizjoterapii opowiadał mi dr Andrzej Zembaty kierownik Zakładu Rehabilitacji i Kinezyterapii; o odnowie biologicznej i jej skuteczności rozmawiałam z mgr Andrzejem Ostrowskim, fizjoterapeutą. Również byłam kilka dni w Konstancinie (w STOCER) pod opieką mgr Wojciecha Chydziańskiego. W Warszawie odebrałam z rąk dra Andrzeja Kuleszy nowy, wcześniej zamówiony, aparat Diadynamic. Zaprosiłam w imieniu INEF do Madrytu – dra Andrzeja Golucha (biomechanik), oraz mgr Andrzeja Żmudzkiego (psychologa sportu). Oczywiście i tym razem pojechałam z moim synem do rodziców do Krakowa. Mój czterolatek, dzięki tym częstym kontaktom, biegle mówił w obu językach.

Ponownie 15 stycznia 1981 roku przyszedł do INEF-u na spotkanie z Fernando Vizcaíno-Nodal i Joaquín Campomanes-Grande [9]. Propozycja: współpraca z Hiszpańskim Związkiem Szermierki (RFEE) stworzenie grupy techniczno-medycznej: dyrektor techniczny i trener – Joaquín Campomanes-Grande, przygotowanie fizyczne – Fernando Vizcaíno-Nodal, lekarz sportowy – Pa-

loma Rodriguez, a fizjoterapia w moich rękach.

W maju 1981 roku ponownie odwiedzili Madryt i rezydentę CAR polscy lekkoatleci – sprinterzy. Lekarzem sportowym była bardzo uczynna Krystyna Modrowska-Żukowska, z którą nawiązałam już trwały kontakt w poprzednim roku.

W tym samym miesiącu gościliśmy, z AWF w Warszawie, biomechanika dra Andrzeja Golucha i dra Andrzeja Żmudzkiego, psychologa sportu, który zaproponował grupie sportowców i trenerów podnoszenia ciężarów, różne sposoby kontrolowania emocji. Wspomnę, że napisał on pracę doktorską na temat: „*Poziom reaktywności a powodzenie w trakcie startu u zawodników w podnoszeniu ciężarów*”. Zajęcia odbywały się w INEF. Oczywiście miałam dużo pracy, moje wykłady na temat urazów i profilaktyki oraz rola tłumaczki, to wymagająca funkcja, ale z czasem nabrałam wprawy i z każdym kursem było mi łatwiej.

W czerwcu 1981 roku poproszono mnie o współpracę z Hiszpańskim Związkiem Polo – szczególnie zależało im na młodym i obiecującym zawodniku Alejandro Aznar Sainz. Był jednym ze sportowców biorącym udział w programie zabiegów z zastosowaniem, między innymi, akupunktury. Współpracowałam systematycznie z lekarzem – chirurgiem sportowym dr med. Pedro Guillén-García [10].

Lipiec był miesiącem moich wakacji – zawsze nad morzem. W sierpniu powrót do pracy, tym razem na zgrupowanie sportowe w Navacerrada (50 km od Madrytu). Osobą zaproszona był dr Augustyn Dziedzic z Katedry Ciężkiej Atletyki w warszawskiej AWF. Braliśmy udział w treningach, wykładach dla trenerów. Poświęcałam też czas na zabiegi z fizjoterapii – obecny był również masażysta.

We wrześniu miał miejsce kilkudniowy kurs dla trenerów i instruktorów szermierki (INEF). Opowiadałam o typo-

wych urazach w tej dyscyplinie sportowej i profilaktyce. W gazecie związku „Esgri-ma” (*Szermierka*) zaczęłam umieszczać tłumaczenia polskich artykułów z zakresu urazów sportowych w szermierce.

Chciałabym również wspomnieć o moim zawodowym kontakcie z Teatro Español (*Teatr Hiszpański*) w Madrycie. Późną jesienią 1981 roku dostałam telefon od Joaquina Campomanes-Grande: „*Mam nowego pacjenta do rehabilitacji. To aktor José Luis Gómez-García [11] z Teatro Español. Podczas jednej ze scen pojedynku uległ bardzo poważnej kontuzji. Już jest po operacji. Teraz czas na rehabilitację*”. José Luis Gómez-García pracował w Teatrze „Español” jako dyrektor; równocześnie wyreżyserował sztukę „*La vida es sueño*” („*Życie jest snem*”) – Pedro Calderon de la Barca, gdzie grał główną rolę Segismunda. Premiera była zaplanowana na miesiąc grudzień. Joaquín Campomanes-Grande odpowiedzialny był za sceny szermierczych pojedynków: musiał dokonać pewnych zmian w tych, w których brał udział Segismundo. („*Świat jest teatrem, aktorami ludzie*” *Shakespeare*). Zdążyliśmy na czas i premiera, która się odbyła 28 grudnia 1981 roku, była dużym sukcesem aktora-reżysera-dyrektora, czyli w jednej osobie José Luisa Gómeza-García.

Po tym udanym debiucie w świecie teatru miałam, w rezultacie, stały z nim kontakt. Po tych doświadczeniach – plus sport wyczynowy, zaczęłam myśleć o znalezieniu sposobu na stworzenie własnego gabinetu, przejście na prywatną praktykę. To stało się celem, do którego realizacji będę wytrwale dążyć.

W kwietniu 1982 roku miało miejsce zebranie z prezesem „Asociación Hispánica de Naturópatas Colegiados” AHINACO (*Hiszpańskie Stowarzyszenie Certyfikowanych Naturopatów*), Fermína Cabal-Menendez. Miał w planie zorganizowanie światowego kongresu w Madrycie poświęconemu medycynie naturalnej. Dużo pracy i wysiłku ze strony Stowarzyszenia. Zapraszał do współpracy.

Ważna informacja dotarła do mnie jeszcze przed wakacjami: będę mogła wziąć udział w procesie prowadzącym do przekształcenia dotychczasowego tytułu profesora wychowania fizycznego na tytuł uniwersytecki magistra (*licenciado=ukończenie studiów wyższych*). Od 6 do 18 września na terenie INEF-u będzie prowadzony skrócony kurs adaptacyjny. Zostały wybrane następujące przedmioty: psychologia sportu, instalacje sportowe, rekreacja, podstawy dydaktyki, pedagogika specjalna, nauka o ruchu i rozwój motoryczny. Wykłady, egzaminy i prace pisemne z każdego przedmiotu. W taki sposób w 1984 roku otrzymałam hiszpański tytuł magistra (studia 5-letnie).

W dniach 3–17 września 1983 roku odbywały się IX Igrzyska Śródziemnomorskie w Casablance (Maroko). Zostałam wybrana przez CSD (Najwyższa Rada Sportu) w Madrycie do wzięcia udziału w misji lekarskiej, jako fizjoterapeutka, przydzielona do reprezentacji hiszpańskiej szermierki. Było to dla mnie duże wyróżnienie.

Jesienią otrzymałam list od dra Tadeusza Kasperczyka z propozycją zgłoszenia pracy naukowej na XIX Międzynarodowym Kongresie Fizjoterapii w Barcelonie przewidzianym na 18–21 czerwca 1984 roku. Przyjęłam jego propozycję, przetłumaczyłam pracę na język hiszpański i wraz z listem ze Stowarzyszenia Fizjoterapeutów w Madrycie zgłosiłam nasz udział w kongresie. Publikacja: „*Określenie roli wyciągu w przygotowaniu skolioz idiopatycznych do leczenia operacyjnego*” („*Importancia de la tracción en la preparación de las escoliosis idiopáticas para el tratamiento operatorio*”) została dobrze przyjęta przez uczestników kongresu. Z AWF w Krakowie przyjechał na kongres dr Tadeusz Kasperczyk, (jako jedyny z Polski) wyraził uznanie z poziomu prezentowanych prac, organizacji kongresu oraz nawiązał nowe kontakty zawodowo-naukowe.

Już pod koniec 1983 roku zaczęłam poszukiwania stałej pracy w fizjo-

terapii. Praca w związkach sportowych była bardzo dobrze płatna, jednakże przy niewielkim wymiarze godzin: 6 godzin w tygodniu w każdym przypadku (podnoszenie ciężarów, szermierka i jeździectwo), nie dawała mi satysfakcji finansowej. Jednym z jej mankamentów był brak stabilizacji zawodowej. Mając praktykę prywatną taki układ na pewno by mi odpowiadał, ale praca w trzech różnych miejscach zabierała mi sporo czasu. Przypadkowo dowiedziałam się o 1/2 etatu w Centrum Walki z Polio (*Centro de Lucha contra la Poliomieltitis*) i zgłosiłam się na spotkanie z dyrektorem centrum: chodziło o sześciomiesięczny wakat na pół etatu. W Narodowym Instytucie Wychowania Specjalnego (INEE) podpisałam umowę i tam również udzielono mi informacji o tym, że w lutym 1984 roku odbędzie się państwowy egzamin z wychowania specjalnego organizowany przez INEE. Nie miałam dużo czasu, skorzystałam więc z Akademii „Cash-Flow” specjalizującej się w przygotowaniu do tego rodzaju egzaminów. Wynik był bardzo dla mnie korzystny – zajęłam 4 miejsce i w nagrodę INEE podpisał ze mną umowę na pełny etat od marca 1984 roku na stanowisku fizjoterapeutki.

Do Centrum Walki Przeciwno Polio przychodziły dzieci o różnych schorzeniach: polio, dystrofia mięśniowa Duchenne’a (DMD), mózgowo porażenie dziecięce (MPD), autyzm. W Centrum wszystkie dzieci brały udział w lekcjach specjalnie dostosowanych do poziomu każdego ucznia. Otwarte były gabinety logopedii, terapii zajęciowej, fizjoterapii i psychologii.

Szpital „Beata María Anna” zorganizował bardzo interesujący mnie kurs „*Enfoque Bobath en hemiplejico adulto*” („*Metoda Bobath u dorosłych z porażeniem połowicznym*”) – prowadzonym przez angielską fizjoterapeutkę-instruktorkę Mary Lynch-Ellerington [12]. W Centrum Walki Przeciwno Polio w terapii z dzieć-

mi z MPD stosowano, między innymi, metodę Bobath.

Kontynuowałam współpracę z Hiszpańskim Związkiem Siermierki jak również z Hiszpańskim Związkiem Jeździeckim, który ponownie zwrócił się do mnie z propozycją kontynuowania przygotowań 7 osobowej grupy jeźdźców do XXIII Olimpiady w Los Angeles w 1984 roku, w tym samym co poprzednio składzie. Zezwolenie z korzystania z usług Centrum Sportowego podpisał z nami Alfredo de Goyeneche y Moreno [13] en el Consejo Superior de Deporte (*Najwyższa Rada Sportu*).

Wydarzeniem zamykającym rok 1984 był zorganizowany w Madrycie, w dniach od 6 do 9 grudnia, I Światowy Kongres Medycyny Alternatywnej Naturalnej: duże zgromadzenie specjalistów z kilku kontynentów. Wydarzeniem wartym odnotowania był protest ze strony lekarzy medycyny klasycznej, którzy oskarżali uczestników o brak uprawnień do wykonywania zawodu medycznego. Fermín Cabal-Menéndez był osobą najbardziej dumną z przebiegu kongresu: to jego przecież zasługa, promocja naturopatii w Hiszpanii: AHINACO (Asociación Hispánica de Naturópatas Colegiados) Hiszpańskie Stowarzyszenie Certyfikowanych Naturopatów mój nr 48 jako członek – założyciel (*Fundator*).

Bardzo miła dla mnie była wizyta, pod koniec lipca 1985 roku, moich kolegów z AWF w Krakowie, dra Bogdana Wilka i dra Janusza Zdebskiego. Spędziliśmy wspólnie kilka dni, miałam okazję na pokazanie im mojego lokalu, w którym od września zamierzałam przeprowadzić odpowiedni remont, adaptując mieszkanie na gabinet fizjoterapii. W niedalekiej przyszłości Bogdan wyjechał do Kanady, gdzie podjął pracę jako fizjolog na Uniwersytecie McMaster w Hamilton, a Janusz – psycholog sportowy, został na uczelni i był dwukrotnie rektorem AWF w Krakowie.

Jak już wspomniałam, moje systematyczne poszukiwanie mieszkania z przeznaczeniem na gabinet i praktykę prywatną zakończyły się sukcesem: znalazłam lokal w Barrio de la Estrella w Madrycie o wystarczającej powierzchni 87 m² i na parterze budynku.

Odrzuciłam inne rozwiązania, takie jak wynajem lokalu lub współpraca z innymi specjalistami. Postanowiłam zainwestować w nabycie nieruchomości oraz współpracować z lekarzem (ortopeda / traumatolog lub rehabilitant) i masażystą. Pozostawała kwestia tytułu czy licencji zawodowej potrzebnej na otwarcie gabinetu. Ze strony Stowarzyszenia Hiszpańskich Fizjoterapeutów nie mogłam otrzymać pomocy gdyż przepisy nadal nie pozwalały nauczanie moich studiów na WSWF w Krakowie. Jedynym wyjściem było skorzystanie z faktu należenia do AHINACO i w ten sposób uregulować sytuację w jej pierwszej fazie.

W grudniu złożyłam podanie do MEC z prośbą o tymczasowe zwolnienie z pracy (*excedencia*) na okres jednego roku. Otrzymałam je w lutym 1986 roku, początkowo na okres jednego roku, ale 21 stycznia 1987 roku Isabel Soto z INEE przysłała mi wiadomość, że moja „*excedencia*” może obejmować okres 5 lat. W ten sposób nastąpił początek mojej praktyki prywatnej, którą prowadziłam do momentu zakończenia swojej pracy zawodowej, czyli do 2015 roku.

Zdobyte doświadczenie oraz systematyczne szkolenie zawodowe pozwoliło mi na zajmowanie się nie tylko problematyką urazów w sporcie wyczynowym. Wielu pacjentów przychodziło z problemami kręgosłupa – „ten temat” stał się z czasem moją wizytówką.

Wiosną 1989 roku otrzymałam nostryfikację moich studiów – dyplom z fizjoterapii. Zostałam przyjęta do Asociación Española de Fisioterapeutas. Od moich pierwszych starań upłynęło 12 lat. To naprawdę bardzo długo. Dzięki pomocy instytucji sportowych i akade-

mickich mogłam pracować w wybranym zawodzie. Obecnie, w latach dwudziestych XXI wieku, studia fizjoterapii trwają 4 lata, istnieje możliwość podwójnych studiów – wychowania fizycznego i fizjoterapii (6 lat). Uniwersytety publiczne i prywatne mają w programie wysoki poziom nauczania, wszystkie oferowane miejsca są zajęte przez kandydatów z wysoką oceną ukończenia studiów **średnich** i egzaminu kwalifikującego na studia. Jest to obecnie zawód, w którym nie ma bezrobocia. Jest po prostu potrzebny i ceniony w obecnym społeczeństwie.

Przypisy do numerów podanych w nawiasach:

1. Kazimierz Tylko-Dobrzański (1922–2013) – tłumacz literatury sportowej, kierownik Biura Informacji, Dokumentacji i Badań Naukowych w dziedzinie sportu w Narodowym Instytucie Wychowania Fizycznego w Madrycie, wybitny działacz sportowy, przyczynił się do polsko-hiszpańskiej współpracy sportowej w Hiszpanii: lekka atletyka, piłka ręczna.

2. Severino Tirado-Peña – hiszpański fizjoterapeuta, specjalista w rehabilitacji kręgosłupa szyjnego, autor pracy „Los movimientos traslatorios intervertebrales en el tratamiento de las algias cervicales” (1986) („*Międzykręgowo ruchy translacyjne w leczeniu bólów kręgosłupa szyjnego*”), sekretarz i delegat Hiszpańskiego Stowarzyszenia Fizjoterapeutów w Madrycie.

3. Joaquín Agulla-Aguirre – dyrektor CAR (Centro de Alto Rendimiento), dyrektor do spraw sportowych Hiszpańskiego Komitetu Olimpijskiego (COE).

4. Juan José González-Badillo – hiszpański trener sztangistów, profesor uniwersytecki, autor publikacji poświęconych treningowi siły: „Bases de la programación del entrenamiento de la fuerza” (2002) („*Podstawy programowania treningu siły*”) Fuerza y su entrenamiento

en deportes de equipo” (2011) („*Sila i jej trening w sportach zespołowych*”)

5. Fernando Vizcaíno-Nodal – dr biomechanik, profesor w Narodowym Instytucie Wychowania Fizycznego (INEF) w Madrycie, dwukrotnie dyrektor tej Instytucji w latach 1981–1986 i 1998–2001. Trener kondycji fizycznej w Hiszpańskim Związku Jeździectwa; autor pracy doktorskiej „Análisis Biomecánico de la Batida del Caballo de Salto” (1998) („*Biomechaniczna analiza odbicia się konia w skoku z przeszkodami*”).

6. Mariano Espinosa-Aroca – dr nauk medycznych, wprowadził przygotowanie sofrologiczne w sportach wyczynowych. Autor książki „Sofrología olimpismo y deporte profesional altos rendimientos” (1993), („*Sofrologia olimpiizm i zawodowy sport wyczynowy*”).

7. Fermín Cabal-Menendez (192–2007) – adwokat, wielki popularyzator medycyny naturalnej w Hiszpanii. Autor licznych publikacji na temat

akupunktury i medycyny naturalnej. Prezes AHINACO i CIAMAN.

8. Nguyen Van Nghi (1909–1999) dr medycyny, profesor uniwersytecki, twórca tradycyjnej szkoły akupunktury francuskiej, współautor z dr Albert Chamfrault książki „L'énergie humaine et médecine chinoise” (1969) („*Energetyka człowieka i medycyna chińska*”). Wielki popularyzator akupunktury na całym świecie.

9. Joaquín Campomanes-Grande – trener i dyrektor techniczny Hiszpańskiego Związku Szermierki, autor książki „Eskgrima” („*Szermierka*”). Profesor i scenograf w Escuela Superior de Arte Dramático (Wyższa Szkoła Sztuki Dramatycznej).

10. Pedro Guillén-García – dr medycyny traumatolog, profesor uniwersytecki, wybitny specjalista leczenia urazów sportowych, jako pierwszy wprowadził w Hiszpanii artroskopie, od 2011 działa jego „Fundación Dr. Pedro Guillén” z myślą o prowadzeniu badań mających na celu pomóc pacjentowi, według niego:

„Lekarz musi zachować równy dystans między badaniami naukowymi a praktyką lekarską”.

11. José Luis Gómez-García – hiszpański aktor, reżyser i dyrektor teatralny „Teatro Español” i „La Abadía”. Festiwal w Cannes 1976 – Nagroda dla najlepszego aktora pierwszoplanowego za film „Pascual Duarte”.

12. Mary Lynch-Ellerington – angielska fizjoterapeutka specjalistka w leczeniu metodą Bobath, autorka książki: „Bobath Concept: Theory and Clinical Practice in Neurological Rehabilitation” ,2009, „*Koncepcja Bobath: Teoria i praktyka kliniczna w rehabilitacji neurologicznej*”.

13. Alfredo Goyeneche-Moreno (1937–2002), jeździec sportowy, olimpijczyk (1960 Rzym), działacz sportowy w Hiszpańskim Związku Jeździeckim, prezes Hiszpańskiego Komitetu Olimpijskiego (COE).

mgr Jolanta Podhorecka-Sierant
Madryt 5 czerwca 2024 roku